

Z wojny rosyjsko-japońskiej.

(Jeszcze bitwa pod Cuszimą. — Kto zawinił? — Bohater z pod Hull w niewoli japońskiej. — Pensye admirałów. Co będzie robił Togo. — Japończycy na morzu Bałtyckiem. Potęga floty japońskiej. — Miliony na dnie morza. — Wydobywanie zatopionych okrętów. — Konkurs japoński. — Nazwy japońskich okrętów wojennych. — Posłannictwo Japonii. Wojna czy pokój. — Orędzie rosyjskich generałów. — Nasze ilustracje. — Z ostatniej chwili)

Fachowi marynarze zastanawiają się teraz jeszcze nad przyczynami tak niesłychanego w dziejach pogromu, jakiego doznał admirał Roźdiestwieński pod Cuszimą. Streścimy tutaj pokrótce najważniejsze ich zapatrywania.

Przedewszystkiem wszyscy zgadzają się na to, że po półrocznej podróży morskiej, statki rosyjskie znajdowały się w stanie nietegim. By skutecznie mogły rozpocząć walkę, powinny były poprzednio

musi odbić na działaniach wojennych na lądzie. Jego najważniejszy obowiązek zasadzał się na utrzymaniu floty rosyjskiej na Oceanie Spokojnym, dopiero w drugiej linii powinien był myśleć o wydaniu bitwy flocie japońskiej. Należało przytem unikać bitwy przed dopłynięciem do Władywostoku. Wówczas klęska nie mogłaby była przybrać takich strasznych rozmiarów.

Roźdiestwieński zgrzeszył zupełnym brakiem zmysłu organizatorskiego i strategicznego talentu. Nie miał ani służby wywiadowczej ani nie porobił przygotowań do odwrotu, ani nie ułożył należytego planu bitwy. Może był dobrym marynarzem na manewrach, ale strategiem morskim nie był nigdy. Brakowało mu talentu admirała wojennego. Ba! Nie umiał nawet zginać sam w porę ze swoją flotą, co opromieniłoby jego postać aureolą poświęcenia, poezji wojennej.

syjski, którego ideałem jest jak największa ilość orderów i jak największa pensya.

Kiedy już mówimy o pensjach, nie od rzeczy będzie przytoczyć tutaj ciekawe spostrzeżenie jednego z wojskowych krytyków rosyjskich, spostrzeżenie co do uposażenia marynarzy japońskich i rosyjskich. „Według budżetu z roku 1904 — pisze ów krytyk — we flocie japońskiej średnio każdy marynarz (łącznie z oficerami) otrzymuje 143 ruble, a we flocie rosyjskiej 104 ruble. Na wyżywienie marynarza japońskiego przeznaczono średnio 56 rubli, a na marynarza rosyjskiego 24 ruble, jakkolwiek życie w Japonii jest dwa razy tańsze, niż w Rosji. Ale za to głównodowodzący flotą w Rosji otrzymuje 108.000 rubli rocznie, a w Japonii admirał Togo zadowolnia się skromną pensją 6000 rubli”.

Jakie to charakterystyczne!



Z wojny ros.-jap.: Admirał Togo, zwycięzca z pod Cuszimy, przy łóżku chorego Roźdiestwieńskiego.

podleż gruntownej naprawie w wielkich warsztatach okrętowych. Roźdiestwieński powinien był z góry wiedzieć, że jego okręty wymagają naprawy. Powinien był cenić przeciwnika, który wykazał wiele cech bohaterskich; powinien był zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nim ciążyła w razie przegranej. Roźdiestwieński popłynął cieśniną koreańską. Dlaczego? Szukać bitwy i płynąć prosto na spotkanie nieprzyjaciela mógł admirał rosyjski tylko wtedy, gdyby był pewny absolutnie liczebnej przewagi swych statków, tudzież przewagi umysłowej i moralnej podkomendantów, oficerów i majtków. Tymczasem eskadra rosyjska, mająca więcej pancerników od japońskiej, szwankowała na punkcie krążowników i torpedowców. Admirał rosyjski powinien był pamiętać, że ma do czynienia z admirałem Togo, używającym zasłużonego rozgłosu i z flotą, która od roku przeszło stała w ogniu, powinien był pamiętać, że w razie jego klęski Rosja traci panowanie na morzu, co się

Tak się na przyczyny klęski zapatrują marynarze fachowi. Jak widać, wedle ich zdania, główną i jedyną winę klęski pod Cuszimą ponosi bohater z pod Hull, admirał Roźdiestwieński.

Jak wiadomo, Roźdiestwieński znajduje się obecnie w niewoli japońskiej, ciężko chory. Odnosił on w bitwie pod Cuszimą bardzo poważne rany, tak, że, jak słychać, musiano mu teraz amputować nogę i rękę. Rany te jednak poniósł rosyjski dowódca bynajmniej nie dlatego, że sam wystawiał się na niebezpieczeństwo śmierci, ale owszem, został ranny tylko przypadkowo, jakby na stwierdzenie przysłowia „gdzie drwa rąbią, tam trzaski lecą”. Wiadomo bowiem, iż zaraz na początku bitwy uciekł z okrętu admirałskiego i przeniósł się na najszybszy, jaki miał, torpedowiec. W czasie przenoszenia się prawdopodobnie został ranny. Roźdiestwieński nie myślał zresztą o śmierci bohatera. Daleki był on marzeń o sławie i wielkości. Był to przecież nie więcej, tylko stupajka ro-

Admirał Roźdiestwieński, mając taką ładną pensję, przywiązał się do życia, które dlań przecie było usłane różami. Bo trzeba wiedzieć, że wysoko urzędnicy w Rosji mają oprócz pensji „boczne” dochody, pochodzące z kradzieży funduszków na pewne cele przeznaczonych, które to dochody przewyższają nieraz nawet pensję. I jak tu nie ukończyć życia, gdy się ma takie warunki!

Co teraz będzie robił admirał Togo ze swoją flotą?

Na to pytanie odpowiada jeden z dziennikarzy bardzo dobrze obznajomiony z wojną, gdyż przez rok prawie był korespondentem wojennym i znajdował się parę miesięcy przy flocie admirała Togo, w dłuższym artykule, z którego podajemy wyjątki. Otóż wedle zdania owego Anglika, Togo część statków pozostawi pod Władywostokiem; będzie to mniejsza część okrętów mniejszej wartości. Na czele części większej, okrętów większych rozmiarów po ich odświeżeniu i po zorganizowaniu floty sta-